

bardzo istotnym. Działanie należy do istoty jego natury i egzystencji, jest środkiem umożliwiającym przeżycie i wzniesienie się ponad poziom świata zwierząt i roślin. Choć ludzkie dokonania są nietrwałe i ulotne, to dla człowieka i uprawianej przez niego nauki mają pierwszorzędne znaczenie.

4. Racjonalność i irracjonalność; subiektywizm i obiektywizm badań prakseologicznych

Ludzkie działanie jest z konieczności zawsze racjonalne. Wyrażenie „racjonalne działanie” jest więc pleonazmem i nie należy go używać. Określenia „racjonalny” i „irracjonalny” w odniesieniu do ostatecznych celów działania są nieodpowiednie i pozbawione treści. Ostatecznym celem działania jest zawsze zaspokojenie jakiejś potrzeby działającego. Ze względu na to, że nie da się zastosować własnych sądów wartościujących wobec działań podejmowanych przez innego człowieka, nie ma sensu wydawać sądów na temat celów i aktów woli innych osób. Nikt nie jest zdolny wskazać, co mogłoby uczynić innego człowieka bardziej szczęśliwym lub mniej niezadowolonym. Jeśli ktoś krytykuje nasze postępowanie, to albo mówi, do czego by dążył, gdyby był na naszym miejscu, albo z właściwą dyktatorom arogancją, nie licząc się z naszą wolą i aspiracjami, oświadcza, że mamy postępować tak, jak jemu się podoba.

Zazwyczaj działanie nazywane jest irracjonalnym, jeśli za cenę pewnych korzyści „materialnych”, namacalnych zmierza się do realizacji celów „idealnych”, „wyższych”. Taki sens ma na przykład stwierdzenie – wypowiediane czasami z aprobatą, a czasami z dezaprobatą – że człowiek, który poświęca życie, zdrowie lub majątek dla zrealizowania „wyższych” celów, takich jak wierność swojemu wyznaniu, filozofii lub przekonaniom politycznym albo wolności i rozkwitowi swojego narodu, kieruje się motywami irracjonalnymi. Jednakże dążenie do tych wyższych celów nie jest ani bardziej, ani mniej racjonalne lub irracjonalne niż realizacja innych celów. Błędem byłoby sądzić, że chęć zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych i zapewnienia sobie zdrowia jest bardziej racjonalna, naturalna lub uzasadniona niż dążenie do osiągnięcia innych dóbr i wartości. To prawda, że potrzeba zaspokojenia głodu i utrzymania odpowiedniej temperatury ciała jest wspólna człowiekowi i innym ssakom i że człowiek, któremu brakuje pożywienia lub dachu nad głową, zwykle koncentruje się na zaspokojeniu tych pilnych potrzeb, odsuwając na dalszy plan inne cele. Instynkt życia, dążenie do przetrwania i wykorzystania wszystkich możliwości dla wzmocnienia sił życiowych jest podstawową cechą życia, charakterystyczną dla wszystkich istot żywych. Jednakże uleganie temu instynktowi nie jest w wypadku człowieka nieuchronną koniecznością.

Zwierzęta kierują się instynktem przetrwania i przedłużenia gatunku, człowiek natomiast może

powściągnąć nawet te popędy. Może panować nad pożądaniem seksualnym i wolą życia. Może przerwać swoje życie, gdy warunki umożliwiające przetrwanie wydają mu się nie do przyjęcia. Człowiek potrafi umrzeć za sprawę lub popełnić samobójstwo. Życie to dla człowieka konsekwencja wyboru, wynik sądu wartościującego.

Podobnie jest z potrzebą życia w dobrobycie. Już sam fakt istnienia ascetów, a także ludzi, którzy rezygnują z korzyści materialnych w imię wierności ideałom, zachowania godności i szacunku do siebie, świadczy o tym, że dążenie do zaspokojenia potrzeb materialnych nie jest wcale koniecznością, lecz rezultatem wyboru. Oczywiście przeważająca większość ludzi woli żyć niż umrzeć i przedkłada dobrobyt nad ubóstwo.

Jeśli za „naturalne” i „racjonalne” ktoś uznaje wyłącznie zaspokajanie potrzeb fizjologicznych, a inne cele uważa za „sztuczne” i „irracjonalne”, to dokonuje rozstrzygnięcia arbitralnego. Cechą specyficzną ludzką jest to, że człowiek dąży nie tylko do zaspokojenia głodu, zapewnienia sobie schronienia i przedłużenia gatunku – gdyż te cele są wspólne wszystkim zwierzętom – lecz realizuje także potrzeby innego rodzaju. Człowiek ma specyficzne ludzkie potrzeby, które możemy nazwać „wyższymi”, inne niż te, które dzieli z pozostałymi ssakami⁶.

Jeśli terminy „racjonalny” i „irracjonalny” mają służyć opisowi środków wybranych do realizacji celów, to wyrażają ocenę przydatności i trafności wyboru określonej metody. Osoba oceniająca czyjeś postępowanie uznaje metodę za

właściwą lub niewłaściwą w zależności od tego, czy dobrze się ona nadaje do osiągnięcia zamierzonego celu. Człowiek nie jest nieomylny, bardzo często popełnia błędy przy wyborze i zastosowaniu metod. Działanie niedostosowane do zamierzonego celu nie doprowadzi do jego realizacji. Jest niezgodne z celem, ale racjonalne, to znaczy stanowi wynik rozumnego – choć obciążonego błędem – namysłu i próby (wprawdzie nieudanej) osiągnięcia założonego celu. Lekarze, którzy sto lat temu stosowali zarzucone obecnie metody leczenia raka, mieli – z punktu widzenia współczesnej patologii – za mało wiedzy i dlatego ich metody były nieskuteczne. Nie postępowali jednak nieracjonalnie, lecz robili, co było w ich mocy. Prawdopodobnie za sto lat lekarze będą dysponowali znacznie skuteczniejszymi metodami leczenia tej choroby niż dziś. Będą działali skuteczniej, ale nie będą bardziej racjonalni niż dzisiejsi lekarze.

Przeciwieństwem działania nie jest *zachowanie irracjonalne*, lecz automatyczna reakcja organów ciała na bodziec lub instynktowną potrzebę, nad którą człowiek nie może zapanować aktem woli. W określonych okolicznościach na ten sam bodziec można odpowiedzieć mimowolną reakcją i działaniem. Jeśli człowiek spożyje truciznę, ciało zareaguje obronnie, mobilizując siły do zneutralizowania szkodliwej substancji. Jednocześnie można też zastosować odpowiednie antidotum.

Jeśli chodzi o problem przeciwstawienia racjonalności i irracjonalności, między naukami przyrodniczymi i społecznymi nie ma różnicy. Nauka jest i musi być

racjonalna. Nauka to próba zrozumienia zjawisk zachodzących we wszechświecie za pomocą systematycznego porządkowania całej dostępnej wiedzy. Jednakże, jak zaznaczyliśmy wcześniej, analiza przedmiotu badań i rozkładanie go na poszczególne czynniki musi wcześniej czy później dojść do punktu, którego nie da się przekroczyć. Umysł ludzki nie jest w stanie wyobrazić sobie wiedzy, która nie byłaby ograniczona przez ostateczne dane niedostępne dalszej analizie i redukcji. Metoda naukowa, która prowadzi umysł do tego punktu, jest całkowicie racjonalna. To, co dane ostatecznie, można nazwać irracjonalnym faktem.

Modne jest teraz obwinianie nauk społecznych o to, że są czysto racjonalne. Najczęstszym zarzutem pod adresem ekonomii jest to, że lekceważy irracjonalną stronę życia i rzeczywistości oraz próbuje zamknąć nieskończone bogactwo zjawisk w suchych, racjonalnych schematach i martwych abstrakcjach. Trudno o bardziej absurdalną krytykę. Ekonomia, podobnie jak pozostałe dziedziny wiedzy, posuwa się tak daleko, jak pozwalają na to racjonalne metody. W tym miejscu zatrzymuje się, ustaliwszy, że właśnie napotkała coś, co jest dane ostatecznie, to znaczy zjawisko, które – przynajmniej w dzisiejszym stanie wiedzy – nie daje się już analizować⁷.

Twierdzenia prakseologii i ekonomii są ważne dla każdego ludzkiego działania, i to bez względu na jego motywy, przyczyny i cel. Ostateczne sądy wartościujące i cele ludzkiego działania stanowią dane dla wszystkich

rodzajów badań naukowych. Nie można ich dalej analizować. Prakseologia zajmuje się metodami i środkami służącymi do realizacji takich ostatecznych celów. Jej przedmiotem są środki, a nie cele.

To właśnie mamy na myśli, mówiąc o subiektywizmie ogólnej nauki o ludzkim działaniu. Ostateczne cele wybrane przez działającego człowieka traktuje ona jako dane. Jest wobec nich neutralna i powstrzymuje się od wygłaszania sądów wartościujących. Ocenia jedynie to, czy wybrane środki są właściwe z punktu widzenia zamierzonego celu. Jeśli dla eudajmonizmu tym celem jest szczęście, a dla utylitaryzmu i ekonomii użyteczność, to musimy interpretować te terminy w sposób subiektywistyczny, jaki nadaje im działający człowiek, ponieważ to z jego punktu widzenia cele te są pożądane. Za sprawą tego formalizmu współczesne rozumienie eudajmonizmu, hedonizmu i utylitaryzmu pozostaje w sprzeczności z dawnymi materialnymi znaczeniami tych kierunków, a nowoczesna subiektywistyczna teoria wartości rozwija się w opozycji do obiektywistycznej teorii wartości rozwijanej przez klasyczną ekonomię polityczną. Jednocześnie dzięki temu subiektywizmowi nasza nauka nabiera obiektywizmu. Dzięki temu, że jest subiektywistyczna i traktuje sądy wartościujące działającego człowieka jako ostateczne dane, których nie można poddać dalszej analizie, sytuuje się ponad sporami partii i walkami stronnictw. Pozostaje obojętna wobec konfliktów między różnymi dogmatycznymi teoriami i szkołami etyki, jest wolna od wartościowań, ukrytych

założeń i sądów. Charakteryzuje się uniwersalizmem, jest całkowicie i niezaprzeczalnie ludzka.

5. Przyczynowość jako warunek działania

Człowiek jest w stanie działać, ponieważ ma zdolność odkrywania związków przyczynowych, którym podlegają zmiany i stawanie się we wszechświecie. Działanie wymaga kategorii przyczynowości i zakłada jej istnienie. Działać może tylko ten, kto patrzy na świat w kategoriach przyczyn i skutków. Można więc powiedzieć, że przyczynowość jest kategorią działania. Kategoria *środków i celów* zakłada istnienie kategorii *przyczyny i skutku*. W świecie, w którym nie istniałaby przyczynowość ani powtarzalność zjawisk, nie byłoby miejsca dla ludzkiego rozumowania i działania. Taki świat byłby istnym chaosem, w którym człowiek nie miałby żadnych punktów orientacyjnych ani wskazówek. Nie sposób nawet wyobrazić sobie tak chaotycznego świata.

Gdy człowiek nie dostrzega związków przyczynowych, nie może działać. Tego twierdzenia nie można odwrócić. Nawet jeśli człowiek wie o związkach przyczynowych łączących określone zjawiska, nie może działać, o ile nie jest w stanie wpływać na przyczynę tych zjawisk.

Wzorcem badania przyczynowości było postawienie sobie pytania: w którym miejscu i w jaki sposób mam zadziałać, żeby zmienić bieg zdarzeń i sprawić, by wypadki potoczyły się inaczej, niż gdybym nie podjął działania, by zmierzały w pożądanym przeze mnie kierunku? Człowiek stawia więc sobie pytanie: kto lub co ma zasadniczy wpływ

na bieg rzeczy? Poszukuje powtarzalności i „praw”, ponieważ chce interweniować. Dopiero w późniejszym okresie metafizyka rozszerzyła te badania, przekształcając je w poszukiwanie ostatecznej przyczyny bytu i istnienia. Musiały upłynąć stulecia, żeby te zbyt ambitne założenia i za daleko posunięte plany zostały ponownie sprowadzone do skromniejszego pytania o to, w którym miejscu należy zadziałać, żeby osiągnąć określony cel, lub w jakich okolicznościach jest to możliwe.

Z powodu zamieszania wywołanego przez niektórych wybitnych fizyków problem przyczynowości przez ostatnie kilkadziesiąt lat ujmowano niewłaściwie. Można mieć nadzieję, że ten niechlubny rozdział historii filozofii stanie się przestrogą dla przyszłych pokoleń filozofów.

Przyczyny niektórych zmian są – przynajmniej do tej pory – nieznane. Czasami udaje się uzyskać częściową wiedzę na temat jakiegoś zjawiska i możemy na przykład powiedzieć: w 70 procentach przypadków *A* pociąga za sobą *B*, w pozostałych przypadkach *C*, a nawet *D*, *E*, *F* itd. Jeśli chcemy zastąpić tę fragmentaryczną wiedzę precyzyjniejszymi danymi, musimy rozłożyć *A* na bardziej podstawowe czynniki. Dopóki nie zdołamy tego zrobić, dopóty będziemy zmuszeni zadowolić się tak zwanym prawem statystycznym. To jednak nie dotyczy prakseologicznego znaczenia przyczynowości. Całkowita lub częściowa niewiedza w niektórych dziedzinach nie podważa zasady przyczynowości.

Filozoficzne, epistemologiczne i metafizyczne zagadnienia dotyczące przyczynowości i niepełnej indukcji wykraczają poza zakres prakseologii. Musimy po prostu przyjąć, że jeśli człowiek ma działać, to musi znać związki przyczynowe łączące poszczególne zdarzenia, procesy lub stany rzeczy. Człowiek osiąga zamierzone cele tylko dzięki działaniu opartemu na znajomości tych związków. Zdajemy sobie sprawę z tego, że to stwierdzenie oznacza poruszanie się w błędnym kole. Jedynym dowodem, że prawidłowo odczytaliśmy związki przyczynowe, jest bowiem to, iż działanie, w którym kierowaliśmy się wiedzą o tych związkach, doprowadziło do oczekiwanego rezultatu. Nie możemy jednak uniknąć tego błędnego koła w dowodzeniu właśnie dlatego, że przyczynowość jest kategorią działania. Ze względu na tę rolę kategorii przyczynowości prakseologia musi poświęcić nieco uwagi temu podstawowemu zagadnieniu filozoficznemu.

6. Ja i inni

Jeśli terminu „przyczynowość” użyjemy w najszerszym sensie, to teleologię możemy nazwać rodzajem badania przyczynowości. Przyczyny ostateczne są przede wszystkim przyczynami. Przyczynę zdarzenia spostrzegamy jako działanie lub quasi-działanie zmierzające do pewnego celu.

Zarówno człowiek pierwotny, jak i dziecko, przejawiając naiwną postawę antropocentryczną, uważają za prawdopodobne, że wszelkie zmiany i zdarzenia są wynikiem aktywności jakiejś istoty, która działa podobnie do nich

samych. Wierzą, że zwierzęta, rośliny, góry, rzeki i źródła, a nawet kamienie i ciała niebieskie są również istotami, które czują, mają wolę i działają. Dopiero w późniejszym stadium rozwoju kultury człowiek pozbywa się tych animistycznych przekonań i zastępuje je światopoglądem mechanistycznym. Mechanicyzm okazał się zasadą tak poręczną, że w końcu ludzie uznali, iż może on służyć do wyjaśnienia wszystkich zagadnień teoretycznych i naukowych. Materializm i panfizykalizm głoszą, że mechanicyzm jest istotą wszelkiej wiedzy, a używana przez nauki przyrodnicze metoda eksperymentalna i matematyczna jest jedynym naukowym sposobem myślenia. Wszelkie zmiany należy uznać za ruchy podlegające prawom mechaniki.

Zwolennicy mechanicyzmu lekceważą to, że wciąż istnieją nierozwiązane problemy dotyczące logicznej i epistemologicznej podstawy, na której opierają się zasady przyczynowości i niepełnej indukcji. Z ich punktu widzenia zasady te są poprawne, ponieważ się sprawdzają. To, że eksperymenty przeprowadzane w laboratorium potwierdzają hipotezy, oraz to, że maszyny w fabrykach działają zgodnie z oczekiwaniami technologii, dowodzi ich zdaniem poprawności metod i odkryć współczesnych nauk przyrodniczych. Jeśli przyjmimy, że nauka nie może odkryć prawdy – zresztą kto wie, co właściwie oznacza prawda? – to przynajmniej mamy pewność, że sprawdza się w działaniu i zapewnia powodzenie naszym przedsięwzięciom.

Jednakże właśnie przyjęcie tego pragmatycznego punktu widzenia pozwala dostrzec z całą wyrazistością pustkę dogmatu panfizykalizmu. Jak zauważyliśmy wcześniej, nauka nie rozwiązała problemu związków między umysłem a ciałem. Panfizykaliści z pewnością nie mogą twierdzić, że zalecane przez nich procedury sprawdziły się w dziedzinie stosunków międzyludzkich i w naukach społecznych. A przecież nie ma wątpliwości co do tego, że zasada, wedle której *ja* traktuje innych ludzi tak, jakby byli istotami myślącymi i działającymi podobnie do niego, okazała się użyteczna zarówno w życiu codziennym, jak i w nauce. Nie sposób zaprzeczyć, że się sprawdziła.

Nie ulega wątpliwości, że traktowanie innych ludzi jako istot, które myślą i działają tak jak *ja* – *ego* – jest czymś prawidłowym. Jednocześnie jednak wydaje się, że trudno byłoby praktycznie zweryfikować postulat traktowania innych ludzi na równi z pozostałymi przedmiotami badań nauk przyrodniczych. Epistemologiczne problemy związane z interpretacją zachowań innych ludzi są równie złożone jak problem przyczynowości i niepełna indukcja. Można się zgodzić, że brak jest przekonujących dowodów na to, by twierdzić, iż moja logika jest logiką wszystkich innych ludzi i w ogóle jedyną ludzką logiką oraz że kategorie mojego działania są kategoriami działania wszystkich innych ludzi i człowieka w ogóle. Jednakże pragmatyk musi pamiętać, że te twierdzenia sprawdzają się zarówno w praktyce, jak i w nauce, a pozytywista nie może przeoczyć faktu, że kierując swoje twierdzenia do innych, zakłada – milcząco

i pośrednio – intersubiektywność logiki i realność sfery myśli i działania drugiego ja, realność jego specyficznie ludzkiego charakteru⁸.

Myślenie i działanie to cechy specyficznie ludzkie. Są one charakterystyczne dla wszystkich istot ludzkich. Wyróżniają ludzi na tle świata zwierzęcego w nie mniejszym stopniu niż to, że człowiek należy do odrębnego gatunku *homo sapiens*. Związek między myśleniem i działaniem nie należy do przedmiotu prakseologii. Dla potrzeb prakseologii wystarczy stwierdzenie faktu, że istnieje tylko jedna logika zrozumiała dla ludzkiego umysłu i że istnieje tylko jeden rodzaj ludzkiego działania zrozumiały dla umysłu człowieka. Odpowiedź na pytanie, czy gdzieś istnieją lub mogą istnieć inne byty – nadludzkie lub stojące niżej od człowieka – które myślą i działają w inny sposób, pozostaje poza zasięgiem ludzkiego umysłu. Musimy ograniczyć nasze pole badań do ludzkiego działania.

Owo ludzkie działanie, które jest nierozzerwalnie związane z ludzkim myśleniem, przebiega według zasad logicznej konieczności. Umysł ludzki nie jest w stanie pojąć relacji logicznej, która nie byłaby zgodna z jego własną strukturą. Nie może też pojąć takiego działania, którego kategorie różniłyby się od kategorii rządzących naszym działaniem.

Istnieją tylko dwie zasady, według których człowiek pojmuje rozumowo rzeczywistość, a mianowicie celowość i przyczynowość. To, co nie mieści się w tych kategoriach, jest całkowicie niedostępne ludzkiemu umysłowi. Zdarzenie,

którego nie można zinterpretować według jednej z tych zasad, pozostaje dla człowieka niezrozumiałe i tajemnicze. Zmianę można rozumieć albo jako wynik działania mechanicznej przyczyny, albo jako rezultat celowego działania. Dla ludzkiego umysłu nie istnieje trzecia możliwość⁹. Jak już zostało powiedziane, celowość można uważać za rodzaj przyczynowości. Stwierdzenie tej prawdy nie likwiduje jednak zasadniczych różnic między tymi dwiema kategoriami.

Światopogląd panmechanistyczny jest związany z metodologicznym monizmem. Zwolennicy tego światopoglądu uznają wyłącznie mechanistyczną przyczynowość, ponieważ tylko z nią wiążą wartość poznawczą, a w każdym razie uważają, że takie poznanie jest bardziej wartościowe niż poznanie w kategoriach celowości. Jest to metafizyczny przesąd. Ze względu na ograniczenia ludzkiego rozumu obie zasady poznania – przyczynowość i celowość – są niedoskonałe i nie umożliwiają dotarcia do ostatecznej prawdy. Przyczynowość prowadzi do *regressus in infinitum*, którego rozum nie może nigdy wyczerpać. Celowość okazuje się ułomna, gdy zadamy pytanie, co porusza pierwszego poruszyciela. Każda z metod zatrzymuje się na ostatecznych danych, które nie mogą być dalej analizowane i wyjaśniane. Rozumowanie i badania naukowe nigdy nie dadzą umysłowi pełnego ukojenia, całkowitej pewności ani doskonałego poznania wszystkich rzeczy. Jeśli ktoś poszukuje tego rodzaju wiedzy, powinien zwrócić się ku wierze i próbować uspokoić swoje sumienie

tym, że przyjmie jedno z wyznań religijnych lub stanie się zwolennikiem jakiejś doktryny metafizycznej.

Jeśli nie chcemy wyjść poza sferę rozumu i doświadczenia, musimy uznać, że ludzie działają. Nie możemy lekceważyć tego faktu, kierując się panującą modą i arbitralnymi opiniami. Doświadczenie potoczne nie tylko dowodzi, że odpowiednią metodę badania naszego zewnętrznego otoczenia zapewnia kategoria przyczynowości, lecz także wskazuje – nie mniej przekonująco – że inni ludzie są istotami działającymi, podobnie jak my sami. Dla zrozumienia działania możemy się posłużyć tylko jednym schematem interpretacji i analizy, a mianowicie takim, który wynika z poznania i analizy naszych własnych celowych zachowań.

Zagadnienie badania i analizy działania innych ludzi nie jest w żaden sposób związane z problemem istnienia *duszy* lub *duszy nieśmiertelnej*. Empiryzm, behawioryzm i pozytywizm kwestionują wszelkie teorie dotyczące duszy; tymczasem dla nas zagadnienie to nie ma znaczenia. Nas interesuje odpowiedź na pytanie, czy możliwe jest intelektualne uchwycenie ludzkiego działania, gdybyśmy nie uznali go za sensowne i zaplanowane zachowanie zmierzające do określonego celu. Behawioryzm i pozytywizm chciałyby zastosować empiryczne metody nauk przyrodniczych do badania ludzkiego działania, rozumianego jako reakcja na bodźce. Jednak za pomocą metod nauk przyrodniczych nie da się opisać samych bodźców. Każda próba ich opisu musi odwoływać się do znaczenia, jakie

nadaje im działający człowiek. „Bodźcem” możemy nazwać ofertę sprzedaży jakiegoś towaru. Jednakże nie możemy opisać istoty takiej oferty, cech wyróżniających ją spośród innych, jeśli nie wkroczymy w sferę znaczenia przypisywanego tej sytuacji przez osoby biorące w niej udział. Żadne dialektyczne sztuczki nie zmieniają tego, że człowiek kieruje się w swoim działaniu chęcią osiągnięcia celu. Właśnie to celowe zachowanie – działanie – jest przedmiotem naszej nauki. Nie możemy zająć się naszym przedmiotem, jeśli pominiemy znaczenie, które działający człowiek przywiązuje do tej sytuacji, to znaczy do zastanego stanu rzeczy i do swojego zachowania wobec tej sytuacji.

Fizyk nie powinien poszukiwać ostatecznych przyczyn, ponieważ nic nie wskazuje na to, żeby zdarzenia, które są przedmiotem badań fizyki, należało interpretować jako rezultat działań jakiejś istoty zmierzającej do celu na sposób ludzki. Z kolei prakseolog nie powinien lekceważyć znaczenia aktów woli i intencji działającego podmiotu; są one niewątpliwie faktami. Gdyby je pominął w swoich badaniach, nie zajmowałby się już ludzkim działaniem. Bardzo często – ale nie zawsze – można badać jakieś zdarzenie zarówno z punktu widzenia prakseologii, jak i nauk przyrodniczych. Jeśli jednak ktoś analizuje wystrzał z pistoletu z fizycznego i chemicznego punktu widzenia, nie jest prakseologiem. Pomija bowiem zagadnienia, których wyjaśnienie jest zadaniem nauki o celowym zachowaniu człowieka.

O pożyteczności instynktów

Dowodem na to, że człowiek może badać rzeczywistość tylko na jeden z dwóch sposobów – w kategoriach przyczyn lub skutków – mogą być problemy związane z pożytecznością instynktów. Istnieją takie rodzaje zachowań, które można interpretować za pomocą metod przyczynowych stosowanych w naukach przyrodniczych, choć nie da się ich uznać za celowe ludzkie działanie. Żeby zrozumieć ten rodzaj działania, posłużmy się pomocniczym pojęciem quasi-działania, którym są pożyteczne instynkty.

U organizmów żywych obserwujemy, po pierwsze, wrodzoną skłonność do reagowania na bodźce według pewnego wzorca oraz, po drugie, korzystny wpływ takich reakcji na wzmocnienie lub podtrzymanie sił życiowych organizmu. Gdybyśmy mogli zinterpretować takie zachowania jako rezultat działania zmierzającego do celu, to nazwalibyśmy je działaniem i badali teleologicznymi metodami prakseologii. Ponieważ jednak w tych zachowaniach nie wykryliśmy żadnych oznak świadomości, przypuszczamy, że istotną rolę odegrał tu jakiś nieznany czynnik – nazwijmy go *instynktem*. Mówimy, że instynkty zawiadują quasi-zwierzęcymi zachowaniami i nieświadomymi, ale pożądanymi reakcjami mięśni i nerwów człowieka. Jednak to, że hipostazujemy występujący w tym zachowaniu niewyjaśniony czynnik, uznając go za pewną siłę i nazywając instynktem, nie poszerza naszej wiedzy. Musimy pamiętać, że słowo „instynkt” jest tylko oznaczeniem punktu, poza który – przynajmniej na razie – nie możemy wykroczyć w badaniach naukowych.

W biologii odkryto „naturalne”, a więc mechanistyczne przyczyny wielu procesów, które dawniej przypisywano działaniu instynktów. Jest jednak wiele zjawisk, których nie można uznać za mechaniczne ani chemiczne reakcje na mechaniczne lub chemiczne bodźce. Niektóre zachowania zwierząt da się zrozumieć, jeśli założy się, że istnieje czynnik, który nimi kieruje.

Behawioryści łudzą się, że ludzkie działanie można badać z zewnątrz za pomocą metod psychologii zwierząt. Wszystkie zwierzęce zachowania wykraczające poza prosty fizjologiczny proces, taki jak oddychanie lub metabolizm, powinno się badać wykorzystując wypracowane przez prakseologię pojęcia dotyczące znaczenia zachowań. Behawiorysta przystępuje do badań wyposażony we właściwe ludziom pojęcia celu i jego realizacji. Chcąc nie chcąc posługuje się specyficznymi ludzkimi pojęciami pożytku i szkodliwości. Oszukuje się, wykluczając wszystkie werbalne odniesienia do świadomości i celowości. W rzeczywistości jego umysł ciągle poszukuje celów i ocenia każde zachowanie z punktu widzenia zniekształconego pojęcia pożyteczności. Nauka dotycząca ludzkiego zachowania – o ile zachowanie to nie sprowadza się do fizjologii – nie może unikać odwołań do znaczenia i celu. Nie może posilkować się wiedzą, której dostarcza psychologia zwierząt i obserwacja noworodków. Przeciwnie: to psychologia zwierząt i psychologia dziecięca nie mogą się obejść bez pomocy nauki o ludzkim działaniu. Bez kategorii

prakseologicznych nie moglibyśmy wyobrazić sobie i zrozumieć zachowania zwierząt ani niemowląt.

Obserwacja instynktownych zachowań zwierząt zadziwia człowieka i skłania go do zadawania sobie pytań, na które nie ma zadowalających odpowiedzi. Tymczasem to, że zwierzęta, a nawet rośliny reagują w sposób quasi-celowy, jest równie niezwykle jak to, że człowiek myśli i działa, że w świecie nieorganicznym przeważają związki funkcjonalne, a w świecie organicznym występują procesy biologiczne. Wszystko to jest cudem w tym sensie, że dla naszego badającego umysłu ma status danych ostatecznych.

Takim podstawowym faktem jest również instynkt zwierząt. Pojęcie instynktu, podobnie jak pojęcia ruchu, siły, życia i świadomości, jest tylko terminem określającym zjawisko należące do ostatecznych danych. Należy zaznaczyć, że niczego ono nie „wyjaśnia”, nie wskazuje też żadnej przyczyny ani przyczyny ostatecznej¹⁰.

Cel ostateczny

Aby uniknąć nieporozumień dotyczących kategorii prakseologicznych, warto zwrócić uwagę na pewien truizm.

Prakseologia, podobnie jak nauki historyczne zajmujące się ludzkim działaniem, bada celowe działanie *człowieka*. Jeśli mówi o *celach*, to ma na uwadze cele, które stawia sobie działający człowiek. Jeśli mówi o *znaczeniu*, to chodzi tu o znaczenie, które działający człowiek przypisuje swoim działaniom.

Prakseologia i historia jako przejawy ludzkiego umysłu podlegają uwarunkowaniom związanym ze zdolnościami intelektualnymi śmiertelnej istoty, jaką jest człowiek. Nie pretendują do wyczerpującej wiedzy na temat intencji absolutnego i obiektywnego umysłu, na temat obiektywnego znaczenia zdarzeń i sensu rozwoju w historii; nie wypowiadają się o planach, które Bóg, Natura, Weltgeist¹¹ lub Objawione Przeznaczenie próbują realizować, kierując losami świata i człowieka. Nie mają nic wspólnego z tak zwaną filozofią historii. W przeciwieństwie do dzieł Hegla, Comte'a, Marksa i wielu innych autorów nie twierdzą, że ustaliły, jakie jest prawdziwe, obiektywne i absolutne znaczenie życia i historii¹².

Człowiek wegetatywny

Według niektórych filozofów ostatecznym celem człowieka powinno być powstrzymanie się od wszelkiego działania. Postrzegają oni życie jako pełne bólu, cierpienia i udręk absolutne zło. Arbitralnie wyrokują, że żadne celowe działania człowieka nie mogą sprawić, żeby życie stało się znośne. Szczęście można według nich osiągnąć tylko dzięki całkowitej rezygnacji ze świadomości, woli i wycofaniu się z życia. Do szczęścia i zbawienia można dążyć tylko w jeden sposób – należy stać się biernym, obojętnym i bezwładnym jak roślina. Absolutnym dobrem jest porzucenie myślenia i działania.

Tego rodzaju nauki należą do istoty różnych nurtów filozofii indyjskiej, zwłaszcza buddyzmu, oraz filozofii

Schopenhauera. Prakseologia nie zajmuje wobec nich stanowiska. Pozostaje neutralna w stosunku do wszelkich sądów wartościujących i wyboru ostatecznych celów. Jej zadaniem nie jest wydawanie pozytywnych lub negatywnych ocen, lecz opisywanie tego, co jest.

Przedmiotem prakseologii jest ludzkie działanie. Prakseologia zajmuje się działającym człowiekiem, a nie człowiekiem zamienionym w roślinę i sprowadzonym do egzystencji czysto wegetatywnej.

¹ Zob. John Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, tłum. Bolesław J. Gawęcki, PWN, Warszawa 1955; Gottfried W. Leibniz, *Nowe rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, tłum. Izydora Dąbska, Kęty 2001.

² Zob. Ludwig Feuerbach, *Sämmtliche Werke*, red. Bolin i Jodl, Stuttgart 1907, t. 10, s. 231.

³ Zob. William McDougall, *An Introduction to Social Psychology*, wyd. 14, Boston 1921, s. 11.

⁴ Zob. Ludwig von Mises, *Epistemological Problems of Economics*, tłum. Georg Reisman, New York 1960, s. 52 i n.

⁵ W takich wypadkach istotną rolę odgrywa to, że dwa sposoby osiągnięcia satysfakcji – ten, który wiąże się z zaspokojeniem instynktownej potrzeby, oraz ten, który wiąże się z uniknięciem niepożądanych konsekwencji pójścia za instynktem – nie są realizowane w tym samym czasie. Zob. też s. 409–417.

⁶ Na temat błędów związanych ze spiżowym prawem płacy patrz s. 512 i n. Na temat nieporozumień wokół teorii Malthusa zob. s. 566–570.

⁷ W dalszej części (s. 42–50) zobaczymy, jakie stanowisko wobec ostatecznych danych empirycznych zajmują nauki społeczne.

⁸ Zob. Alfred Schütz, *Der sinnhafte Aufbau der sozialen Welt*, Wien 1932, s. 18.

⁹ Zob. Karel Engliš, *Begründung der Teleologie als Form des empirischen Erkennens*, Brünn 1930, s. 15 i n.

¹⁰ „La vie est une cause première qui nous échappe comme toutes les causes premières et dont la science expérimentale n’a pas à se préoccuper”. Claude Bernard, *La Science expérimentale*, Paris 1878, s. 137.

¹¹ Duch świata (niem.)

¹² Na temat filozofii historii zob. Ludwig von Mises, *Theory and History*, New Haven 1957, s. 159 i n.

II. EPISTEMOLOGICZNE ZAGADNIENIA NAUK O LUDZKIM DZIAŁANIU

1. Prakseologia a historia

Istnieją dwie gałęzie nauki o ludzkim działaniu: prakseologia i historia.

Historia zajmuje się gromadzeniem i porządkowaniem wszystkich płynących z doświadczenia danych dotyczących ludzkiego działania. Jej badania skupiają się na konkretnych działaniach i obejmują nieskończone bogactwo ludzkich dążeń oraz aktywności poszczególnych ludzi wraz z ich przypadkowymi, specyficznymi lub wyjątkowymi konsekwencjami. Historia koncentruje się na ideach kierujących ludzkimi działaniami i rezultatach tych działań. W polu jej zainteresowań mieszczą się wszelkie aspekty ludzkich działań. Obok historii ogólnej istnieje historia dotycząca poszczególnych zagadnień, takich jak polityka, wojskowość, idee, filozofia, gospodarka, technika, literatura, nauka, religia, moralność i obyczaje oraz wiele innych dziedzin życia. Za badania historyczne należy też uznać te działy etnologii i antropologii, które wykraczają poza zakres biologii, te obszary psychologii, które nie dotyczą fizjologii, epistemologii ani filozofii, oraz te dociekania lingwistyki, które nie mieszczą się w zakresie logiki ani fizjologii narządów mowy¹.